

STATYSTYKA STYCZNIA

Odeszli do wieczności:

Janina Kempa, l. 72
 Lidia Włodarczyk, l. 92
 Helena Hojdas, l. 75
 Brygida Zielińska, l. 76
 Joachim Kowol, l. 76
 Krystyna Kuboń, l. 73
 Stefania Faglio, l. 96

Stefan Stolingwa, l. 85
 Marian Bielawski, l. 79
 Tadeusz Michalik, l. 87
 Bogusława Lotaryńska, l. 66
 Krystyna Piątek, l. 79
 Wiktor Wypich, l. 77
 Magdalena Bryś, l. 84

*Wieczny odpoczynek racz im dać, Panie,
 a światłość wiekuista niechaj im świeci.
 Niech odpoczywają w pokoju wiecznym. Amen.*

KANCELARIA PARAFIALNA
W OKRESIE FERII ZIMOWYCH:

W dniach ferii tj. 11 - 23.02.2019
 czynna jest od poniedziałku do piątku
 przez pół godz. po Mszy św.

natomiast 25.02 i 4.03
 wyjątkowo czynna przez pół godz.
 po wieczornej Mszy św.

Sakrament chrztu w sposób uroczysty i błogosławieństwo rocznych dzieci:

I-sza niedziela miesiąca na Mszy św. o godz. 16.00 (nauka przedchrzcielna dla rodziców i chrzestnych: w sobotę poprzedzającą o godz. 19.00 w salce).

Katolicka Poradnia Rodzinna: 3 spotkania dla narzeczonych
 (termin do uzgodnienia: tel. 605 085 822)

MIŁOŚĆ WYRAŻA SIĘ W CZYNACH

Dr George Crane opowiada jak to pewnego razu do jego gabinetu weszła kobieta pełna nienawiści do swego męża. Powiedziała: „Ja nie tylko zamierzam odejść od niego, ale pragnę przed rozwo- dem boleśnie go zranić, tak jak on mnie zranił”. Dr Crane zasugerował jej genialny „plan zemsty”: Powiedział jej: „Wróć do domu i zachowuj się jakbyś naprawdę kochała swego męża. Powiedz mu jak wiele on dla ciebie znaczy. Staraj się chwalić go w tym co robi. Bądź dla niego miła, uprzejma jak tylko jest to możliwe. Nie zmuszaj go do niczego i staraj się sprawiać mu przyjemność. Przeko- naj go, że naprawdę go kochasz. Powiedz mu, że nie wyobrażasz sobie życia bez niego. I gdy on w to wszystko uwierzy, powiedz mu, że zamierzasz się z nim rozwieść. To go naprawdę zrani. Kobieta z nie kłamaną radością powiedziała: „Cudowny plan. Mąż będzie zaskoczony jak nigdy. A najważniejsze, że zadam mu ból”. Po powrocie do domu kobieta postępowała zgodnie z zalece- niem doktora.

Po dwóch miesiącach milczenia, doktor zadzwonił do niej i zapytał, czy jest już gotowa do rozwo- du. „Rozwód? Nigdy. Odkryłam, że ja go naprawdę kocham”- odpowiedziała kobieta. Zdolność kochania nie tyle zasadza się na częstych obietnicach, co na często powtarzanych czynach miło- ści (Allan Petersen).

Sakrament chrztu
przyjęli:

Jan Bąbka

POSŁANIEC
ŚW. ANNY

MIESIĘCZNIK PARAFII ŚW. ANNY W BYTOMIU

LUTY 2019 (2/335)

GDY DZIECKO ODCHODZI OD WIARY

Niedaleko pada jabłko od jabłoni – powtarzamy. A jeśli spadnie daleko? I zbuntowane dziecko pobożnych rodziców zacznie omijać kościół szerokim łukiem, reagować alergicznie na sło- wo „modlitwa”? Co zrobić? Dyskutować? Walczyć? Przeczekać?

Wiara nie jest dziedziczna. To prawda. A jednak, jak wyraźnie wskazują statystyki, to właśnie rodzice mają największy wpływ na wy- chowanie nastolatków w wierze. Nawet w epo- ce galopującego indywidualizmu, gdy niemal każda wypowiedź zaczyna się od słów „moim zdaniem”. – Statystyki pokazują, że w Stanach Zjednoczonych jedynie 16% zasad moralnych przekazuje dzieciom Kościół, a aż 57% religij- nego przekazu po- chodzi od rodziców – przypomina Josh McDowell, ewange- lizator który od lat bada ten proces. Co to w praktyce oznacza? Rodzice mają trzy razy większy wpływ na wiarę swoich dzie- ci niż Kościół.

Co zrobić, gdy w domach, w których więzi rodzinne są sil- ne, dzieci buntują się i nie chcą słyszeć słów „Msza” czy „sakrament”, a na wzmiankę o wierze reagują alergicznie? Życie pokazało mi, że nie jest to teoretyczne rozwa- żanie. Moje najstarsze dziecko przeżywało „ okres buntu i oporu”. Dotyczyło to również sfery wiary. Córka nie pojechała na ŚDM, nie chciała

uczestniczyć w rekolekcjach, na które chcieli- śmy ją zaciągnąć. Zaczęła myśleć samodziel- nie, zadawać mnóstwo pytań, nie oczekując już od nas odpowiedzi. Latem (nie bez oporów) trafiła na obóz organizowany przez chrześcijan. Na miejscu zobaczyła mnóstwo młodych z całej Polski, którzy z pasją opowiadali o Bogu i nie wstydziła się modlitwy. Efekt? Została na drugi turnus, a na swym facebookowym profilu napi- sała: „Jezus jest Panem”.

I weszła do wspólnoty. Na własnej skórze prze- konaliśmy się, że na pewnym etapie wiara rodziców nie wystar- cza. Co mogą zrobić, widząc swe dzieci z wypisanym na czole hasłem: „Grun- to bunt”? Modlić się. Tylko tyle? Aż tyle...

Pamiętam telewizyjny wywiad Ja- dwigi Basińskiej, gdy zapytana przez Alicję Resich-Modlińską o to, jak poznała mę- ża, bez owijania w bawełnę odpowiedziała: „Wymodliłam go”. – Wierzę w moc modlitwy – opowiada aktorka z kabaretu Mumio. – Czy boję się, że dzieci odwrócą się od Boga i pójdą swoją drogą? Codziennie się za nie modlę.



Proszę przede wszystkim o to, by nigdy nie zapomniały o jednej sprawie: że Bóg je kocha. Robimy wszystko, by miały do Kogo wrócić. Przede wszystkim, by wiedziały, że zawsze mogą wrócić.

„Modlimy się wspólnie codziennie” – opowiadał mi przed kilku laty lider zespołu Armia Tomasz Budzyński. – Dzieci nas tylko obserwują. My odmawiamy brewiarz, one rozmawiają z Bogiem własnymi słowami. Czasem Staś przychodzi do mnie i z błyskiem w oku mówi: „Wiesz, tato, wczoraj wieczorem się modliłem do Pana Boga i dzisiaj On mnie wysłuchał!”. Nie wiem, co czeka moje dzieci. Ale nawet jeśli się zagubią, nikt im nie odbierze pamięci. Nikt im tego nie wykasuje! Będą miały do Kogo wrócić. Pamięć – to słowo klucz. Możesz zabrać ludziom wiele, ale nie odbierzesz im pamięci.

Przysmakuję oczy i widzę, jak matka z ojcem modlili się z nami. Z tym się nie dyskutuje. To można albo naśladować, albo odrzucić. Ale nikt ci tego nie wydrze – wspomina ks. Antoni Bartoszek.

„Mamo, ja nie wierzę” – ileż razy słyszałem podobne stwierdzenie. Opowiadali o nim zrozpaczeni rodzice, którzy wysłuchawszy podobnych deklaracji, zadawali sobie pytanie: „Co poszło nie tak?” – opowiada ks. Bohdan Dutko, wieloletni duszpasterz. Co mamy teraz robić? – pytają. Odpowiadam: okazać dziecku miłość, nie osądzać, nie wchodzić w przepychanki, kto ma rację i przede wszystkim gorąco się modlić! To okazja, by rodzice zrobili sobie rachunek sumienia. Ich zadaniem jest przekazanie wiary dzieciom, a taki domowy kryzys pokazuje jak na dłoni, czy ich wiara była szczera i dojrzała. Dzisiaj przekazanie samej tradycji nie wystarczy. W rozpędzonym świecie, nastawionym na robienie kariery, niezależność, zabawę, wiara tradycyjna przegrywa. Dlaczego? Bo nie ma w sobie mocy.

Dzieci odrzucające wiarę ojców to zjawisko, które narasta. Zastanawiam się od lat, skąd ten problem się bierze – opowiada o. Rafał Kogut, franciszkanin z Cieszyńska. W ogromnej większości przypadków, jakie znam, obser-

wuję to samo zjawisko: rodzice przekazywali dzieciom jedynie wiarę tradycyjną, opartą na poleceniach, nakazach: „musisz iść do kościoła”. Ten system w czasach dostępu do internetu, kultu indywidualizmu i zalewu treści neopogańskich, którymi bombardowani są młodzi, przestał działać. Obserwuję takie sytuacje nawet w najbliższej rodzinie. Gdy dzieci widziały rodziców, którzy nie żyli na co dzień Ewangelią, wybierały „po swojemu”. Małżeństwo sakramentalne nie było dla nich wartością, nie tęskniły za sakramentami i w efekcie, co przykre, odrzucały Boga. Widzę jednak wyraźnie, że w tych rodzinach, w których rodzice rozmawiają z dziećmi o Bogu (nie teoretycznie, ale bardzo konkretnie: „Bóg nam pomógł”, „Bóg uzdrowił”, „Bóg dał nam pieniądze na życie”), doprowadzają je do żywej wiary, do osobistego spotkania z Jezusem. W takich rodzinach odejścia od wiary zdarzają się rzadko. Co wcale nie znaczy, że dzieci nie przeżywają w pewnym momencie buntu i kryzysu. I bardzo dobrze! To naturalny stan, gdy dziecko zaczyna samodzielnie myśleć, odpowiadać na pytania, a nie wisieć na fartuszu mamy. O. Raniero Cantalamessa w „Życiu w Chrystusie” używa sformułowania, że miłość wzajemna rodziców jest pierwszym obrazem Boga kochającego. To absolutna podstawa. Pamiętaj: dziecko nie jest twoją własnością. Masz zrobić wszystko, by przekazać mu świat twoich wartości, dać to, co masz najlepszego, ale potem musisz je zostawić, by samo mogło dokonać wyboru. I co ważne: powinieneś uszanować ten wybór.

W pewnym momencie trzeba zostawić dzieci i pozwolić im wybrać drogę – dopowiada paulin Maksymilian Stępień, duszpasterz pracujący przez wiele lat z rodzinami. – To bolesne doświadczenie. Dwunastoletni Jezus mówi do Maryi: „Powinienem być w tym, co należy do mojego Ojca”. Odkrywa karty: moim Ojcem jest Bóg. Rytuał żydowski nakazuje ojcu, by odsunął się i... przestał być odpowiedzialny za wychowanie religijne syna. Odtąd – podkreślają rabini – za jego życie duchowe jest odpowiedzialny sam Bóg. On się będzie troszczył. To



Żarty poświęcone

Kowalski spotyka swojego kolegę:
- Gdzie idziesz?
- Na próbę chóru.
- Co tam robicie?
- Gramy w karty, piwo pijemy...
- A kiedy śpiewacie?
- Jak wracamy do domu.

Jasiu jest z babcią w kościele i w czasie spowiedzi powszechnej babcia mówi: moja wina, moja wina, moja bardzo wielka wina.
Słyszając to Jasiu mówi: babci wina, babci wina, babci bardzo wielka wina.

KONKURS RELIGIJNY

1. W którym kościele wymalowane są portrety wszystkich dotychczasowych papieży? (odp. w gazecie)
2. Jakie wydarzenie z życia P. Jezusa wspominamy 2 lutego?
3. Uroczyste nakrycie głowy każdego biskupa to:
 - a) mitra
 - b) piuska
 - c) tiara

PRAWIDŁOWE ODPOWIEDZI Z POPRZEDNIEGO MIESIĄCA:

1. Niechrześcijanie też mogą być zbawieni - mówi o tym Sobór Watykański II
2. Objawienie Pańskie, Ofiarowanie Pańskie i Trzech Króli to nie jedno i to samo święto.
3. Jezus urodził się w Betlejem, ale pochodziła z Nazaretu.

Nagrodę (odebrać u ks. Proboszcza) otrzymuje **Paulina Konieczna**

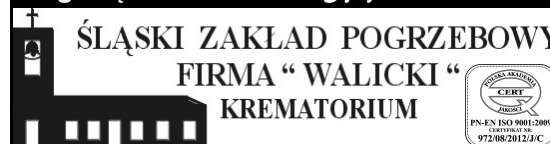
PARAFIALNA INTENCJA ŻYwego RÓŻAŃCA:

Za chorych i cierpiących parafian, aby P. Jezus dotknął ich swoją mocą i uleczył ich duszę i ciało.

Odpowiedzi na pytania konkursowe należy oddać w zakrystii lub w kancelarii, albo przesłać e-mailem z dopiskiem: **Konkurs Religijny** - do dnia 18.02.2019

SPOŚRÓD DOBRYCH ODPOWIEDZI WYLOSUJEMY NAGRODĘ!

Nagrodę w Konkursie Religijnym ufundował:



41-902 Bytom, ul. Piekarska 99
TELEFON CZYNNY CAŁĄ DOBĄ: 32/281 42 18

- Załatwiamy wszelkie formalności związane z pogrzebem oraz wypłacamy zasiłki pogrzebowe
- Posiadamy własne krematorium
 - Gwarantujemy solidne usługi potwierdzone niemieckim certyfikatem jakości
 - Wykonujemy ekspresowe przewozy zwłok w kraju i zagranicą

BIURO CZYNNE:

w godz. 8.00 - 18.00; w soboty: 8.00 - 13.00

NR KONTA BANKOWEGO PARAFII: 96 2490 0005 0000 4500 9721 3893

POŚLANIEC ŚW. ANNY

GAZETKA PARAFII ŚW. ANNY W BYTOMIU

Redakcja: ul. Chorzowska 21, 41-902 Bytom, ☎ 32-282-03-37
www.anna.rozbark.net.pl; e-mail: bytom.anna@gmail.com



Szkola Nowej Ewangelizacji Jezusa Zmartwychwstałego

JESTEŚMY BRAĆMI

W dniach 18 – 25 stycznia przeżywaliśmy jako Kościół, Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan. Jest to widzialny owoc istniejącego od ponad 50 lat dialogu ekumenicznego, którego owocem jest z jednej strony wspólna modlitwa, a z drugiej opracowane razem dokumenty. Wszelkie starania dążące do jedności wypływają z chęci odpowiedzi na wołanie Chrystusa „Aby wszyscy byli jedno, jako Ty, Ojciec we mnie, a ja w Tobie, aby i oni w nas jedno byli, aby świat uwierzył, żeś Ty mnie posłał” (J 17,21)”. Istotą tych spotkań z chrześcijanami innych wyznań w tym z prawosławnymi czy protestantami jest odkrycie, że łączy nas osoba Chrystusa. Wielkim orędownikiem dialogu ekumenicznego był święty Jan Paweł II. Poświęcił tej sprawie encyklikę *Ut unum sint*, zwraca w niej uwagę na to, że podział między chrześcijanami jest sprawą bolesną oraz, że jest zgorzeleniem dla świata. Słowa te są bardzo surowe, ale w istocie oddają wymiar duchowy tego zjawiska. Papież pokazuje także, że jest to kwestia nawrócenia, przemiany myślenia, a najlepszym lekarstwem jest wspólna modlitwa. Oczywiście warto zaznaczyć, że nie chodzi o to żeby zamknąć oczy na powstające między nami różnice doktrynalne, które oczywiście są i do teologów należy szukanie wspólnych rozwiązań. Biskup Grzegorz Ryś powiedział kiedyś:

„Ekumenizm jest wymianą duchowych darów. Dopóki nie ma wymiany duchowych darów – nie ma ekumenizmu. Można ukończyć rozmaite chrześcijańskie studia, ale to nie jest ekumenizm. To może być religioznawstwo. Ekumenizm jest wtedy kiedy ja wierzę, że w kościele obok (czy to jest kościół luterński, czy kalwiński, czy którykolwiek kościołów młodej reformacji), Duch Święty działa, że Duch składa w tym kościele duchowe dary które ja mogę zbierać dla siebie.” I tak gdyby przypatrzeć się dwóm największym rozłamom to widzimy, że w kościele prawosławnym jest piękna liturgia, ikony, silny akcent na życie ascetyczne, zaś w kościołach protestanckich umiłowanie Słowa Bożego. Czy w Kościele katolickim tego nie ma? Oczywiście, że jest, ale czasem mniej zaakcentowane. To do czego Kościół nas zachęca to do postawy braterskiej pełnej miłości i wzajemnego zrozumienia, bo przecież mamy jednego Ojca. Moim osobistym doświadczeniem związanym z ekumenizmem jest ikona. To prawosławni przez ponad 1000 lat utrwaliли metody tworzenia tych niesamowitych obrazów, które są czymś więcej niż obrazem. Wierzę, że to właśnie przez kontakt z naszymi braćmi ze Wschodu obecnie w Polsce przeżywamy rozkwit szkół ikonograficznych oraz odkrywania piękna tych niesamowitych dzieł. Jako chrześcijanie jesteśmy jedną rodziną, jak to bywa w rodzinie pojawiają się kłótnie, nieporozumienia czy nawet konflikty, ale jako Kościół wierzymy, że któregoś dnia Bóg pozwoli nam rozwiązać te trudności i wszyscy zobaczą jak oni się miłują.

Rafał Cempel

MODLITWA DO ŚW. MONIKI O NAWRÓCENIE DZIECKA

Święta Moniko, Ty wytrwale walczyłaś o swego zbłąkanego syna Augustyna, zanosząc swoje modlitwy do Boga. Wstawiaj się za moim dzieckiem, które porzuciło wiarę, i uproś dla niego łaskę szczerego i prawdziwego nawrócenia do Chrystusa, naszego Pana. Proszę Cię pokornie, wstawiaj się również za mną, abym umiał (a) tak jak Ty cierpliwie i wytrwale modlić się za moje dziecko, kochać je i być blisko niego, nawet teraz, kiedy pobiłdzilo. Przez Chrystusa, naszego Pana. Amen.

zwolnienie ojca z odpowiedzialności za syna i przerzucenie tej zależności na Boga.

Widziałem wiele sytuacji, gdy zbuntowane dzieci po latach wracały do Kościoła – opowiada ks. Bohdan Dutko. – Dlaczego? Bo widziały miłość rodziców, którzy wysyłali im znaki wiary. Przebaczali, modlili się, żyli w jedności. To dziś towar deficytowy. Młodzi nie znajdują w świecie wielu takich przykładów i na pewnym etapie zadadzą sobie pytanie: „Skąd oni to mają? Dlaczego tak reagują? Skąd mają siłę, by mimo swych charakterów i temperamentów przebaczać sobie?”. Zadaniem rodziców jest pokazanie: „Masz Ojca w niebie. Możesz do Niego wrócić. Zawsze. Nawet jeśli pójdziesz swoją drogą, jak syn marnotrawny, zawsze możesz wrócić do domu”. Dla nastolatków kluczowe jest spotkanie wierzących rówieśników. To odpowiedź dla rodziców: szukajcie takich środowisk i wysyłajcie tam dzieci... I módlcie się. Modlitwa czyni cuda!

Grzegorz Dziński opowiada: „Często się zastanawiam, jak będzie wyglądało życie moich dzieci i co zrobić, by im oszczędzić moich do-

świadczeń. Ale z drugiej strony: kim jestem, by projektować ich życie i mówić Panu Bogu, co mają robić, a czego nie? Mam lepszy od Niego pomysł na ich życie? Gorąco modlę się, by miały wiarę. Czy nie chciałbym oszczędzić dzieciom zawirowań, które sam przeżyłem? Z jednej strony tak, bo wiem, czym to pachnie. Ale z drugiej strony, jeśli moje dzieci nie doświadczą cierpienia i tego, że w tym cierpieniu Pan Bóg jest z nimi, to ich życie nie będzie pełnowartościowe.

Módlcie się gorąco, ale uszanujcie wybór pełnoletniego dziecka. Te słowa budzą w rodzicach ogromny opór – podsumowuje ks. Bohdan Dutko. – Odpowiadam im: sytuacja, w której się znaleźliście, jest potrzebna. Nie ma sytuacji, których Bóg nie mógłby obrócić w dobro. Mówię rodzicom, których dzieci odwróciły się od Kościoła: „Nie wchodźcie w rozpacz, w samooskarżenie! Nigdy nie traćcie nadziei”. Jak znakomicie zauważył Václav Havel, nadzieja nie oznacza, że wszystko skończy się dobrze. Oznacza, że to, co cię spotyka, ma sens.

Marcin Jakimowicz

WIERZĘ W APOSTOLSKI KOŚCIÓŁ

Jeden, święty, powszechny, apostolski. Te słowa określają najważniejsze rysy Kościoła, które definiują o jego tożsamości. Dziś, kończąc cykl, przybliżymy znaczenie ostatniego przymiotu.

Słowo „apostolski” kojarzy się z początkiem Kościoła. I bardzo dobrze. Bo historia Kościoła zaczyna się od dwunastu mężczyzn, w większości prostych rybaków z Galilei, którzy zostawili wszystko i poszli za Jezusem. Nie da się wskazać jakiegos jednego momentu ustanowienia Kościoła. Jezus tworzył go, nauczając, uzdrawiając, a ostatecznie umierając na krzyżu i zmartwychwstając. Słuchały Go tłumy, wielu widziało Jego cuda, ale Dwunastka była traktowana przez Jezusa w sposób wyjątkowy. Apostołowie towarzyszyli w drodze Nauczycielowi z Nazaretu, widzieli i słyszeli więcej niż inni, tworzyli krąg Jego najbliższych uczniów i zarazem przyjaciół. Oni byli uczestnikami Ostatniej Wieczerzy. Mimo że wszyscy, z wyjątkiem Jana, uciekli przed krzyżem, stali się

świadkami zmartwychwstania. Po zesłaniu Ducha Świętego rozeszli się na wszystkie strony świata, głosząc Ewangelię, i wszyscy, znów z wyjątkiem Jana, oddali życie za tę Prawdę. Wspólnota Dwunastu stanowiła pierwotną macierzystą komórkę przyszłego Kościoła, który był i pozostaje oparty na „fundamencie Apostołów”. To z tego powodu mówimy o Kościele „apostolski”. Ale nie tylko.

Zaraz na początku Dziejów Apostolskich znajdujemy opis wyboru następcy Judasza. Epizod, który często umyka naszej uwadze. Dzieje się to jeszcze przed zesłaniem Ducha Świętego. Piotr, którego widzimy tutaj wyraźnie w roli lidera, stwierdza, że trzeba powołać następcę. Apostołowie modlą się więc do Pana, aby wskazać jednego z dwóch kandydatów. Ma

on „zająć miejsce w tym posługiwaniu i apostołstwie, któremu sprzeniewierzył się Judasz”. To wydarzenie pokazuje coś bardzo istotnego. Powołanie Macieja na następcę Judasza świadczy o tym, że Apostołowie od początku mieli świadomość, że ich misja nie jest ich osobistym przywilejem, ale zakłada kontynuację. Apostołstwo ma być „urzędem”, ma być trwałą posługą w Kościele, przekazywaną z pokolenia na pokolenie.

Wśród Dwunastu pozycja Piotra była wyjątkowa. Widzimy wyraźnie na kartach Ewangelii, że to sam Jezus wybiera go na reprezentanta całej Dwunastki. Tekst kluczowy: „Ty jesteś Piotr (gr. petra znaczy skała, imię Petros pochodzi od tego słowa) i na tej skale zbuduję mój Kościół, a bramy piekielne go nie przemożę. Tobie dam klucze królestwa niebieskiego i cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane w niebie” (Mt 16,17-18). W języku rabinów „związać” znaczyło zabronić, „rozwiązać” – zezwolić. Te dwa czasowniki tworzą jedną całość i oznaczają władzę doktrynalną i dyscyplinarną. Ten sam Piotr usłyszy już po chwili od Jezusa: „Odejdź ode mnie, szatanie”. To pokazuje, że Szymon sam z siebie jest słaby, potrzebuje Bożego miłosierdzia. Musi przejść drogę każdego ucznia: ulega pokusie, wyznaje grzech i otrzymuje przebaczenie. Dopiero wtedy może stać się dysponentem kluczy do Bożego miłosierdzia.

Skoro Kościół ma trwać, apostołska władza musiała być przekazywana dalej. Ponieważ miejscem męczeńskiej śmierci Piotra stał się Rzym, dlatego w kolejnych biskupach tego miasta widziano następców na urzędzie pierwszego z Apostołów. Historia pierwszych wieków zna wiele świadectw, w których zaznacza się łączność poszczególnych Kościołów lokalnych z Kościołem rzymskim. Uznawanie papieskiego prymatu stało się kryterium autentycznej apostołskiej tradycji.

Bazylika św. Piotra wzniesiona jest na ruinach starożytnego chrześcijańskiego cmentarza, który można dziś zwiedzić. Badania arche-

ologiczne przeprowadzone w latach 40. XX wieku wykazały, że grób św. Piotra znajduje się dokładnie pod głównym ołtarzem. Taka jest zgodna opinia najwybitniejszych uczonych. Na Placu św. Piotra stoi ogromny obelisk przywieziony przez cesarza Kaligulę w 37 roku. Neron umieścił go później w swoim cyrku. Niewykluczone, że św. Piotr zginął właśnie tam i że ostatnią rzeczą, którą widział, był właśnie ten obelisk. Jeśli mówimy, że Kościół zbudowany jest na fundamencie Apostołów, to w Rzymie przekonujemy się, że nie jest to pobożna metafora, ale rzeczywistość wręcz namacalna. W rzymskiej Bazylice św. Pawła za Murami wymalowane są portrety wszystkich 266 biskupów Wiecznego Miasta, od Piotra Apostoła do Franciszka.

Każdy biskup Kościoła rzymskokatolickiego mógłby sporządzić listę swoich poprzedników. Idąc do tyłu, dojdziemy do apostołów. Oczywiście historycy nie są w stanie wymienić wszystkich poprzedników biskupów, tym niemniej istnieje nieprzerwany łańcuch przekazywania urzędu biskupiego, który nazywamy sukcesją apostołską. To ważny znak ciągłości Kościoła, który przez wszystkie pokolenia zachowuje łączność z pierwotną wspólnotą zwołaną przez Jezusa Chrystusa. Zachowanie następstwa na urzędzie apostołskim to kolejny element, który składa się na określenie „apostołski”. Sukcesję apostołską zachowuje także Kościół prawosławny.

Jest jeszcze jeden wymiar apostołskości Kościoła. To wierność przekazywaniu nauczania Apostołów przez Kościół w historii aż do dziś. Wiąże się to z pojęciem tradycji. Sens tego słowa w języku potocznym nie do końca oddaje jego znaczenie w języku wiary. To pojęcie dziś nie kojarzy się dobrze, bo odsyła do przeszłości. W Kościele tradycja oznacza najpierw samą czynność przekazywania prawdy objawionej (łac. *traditio* oznacza przekazywać). Dokonuje się od świadka do świadka, z pokolenia na pokolenie, ustnie i pisemnie. Drugie znaczenie tradycji to treść samego przekazu, który nazywa się niekiedy depozytem wiary. Poza kościel-

nym kontekstem depozyt oznacza cenną rzecz, którą dajemy komuś na przechowanie. Kto ma coś w depozycie, ten nie jest właścicielem, ale stróżem, który dba o bezpieczeństwo cudzej własności. Dobra Nowina o Jezusie Chrystusie jest depozytem powierzonym Kościołowi. Można powiedzieć, że Apostołowie przygotowali go do wysyłki w świat, nadali mu pewną formę, jakby „zapakowali”. To był najpierw ustny przekaz wiary, także liturgia, a także spisane świadectwa, które utworzyły później Nowy Testament. Tę najstarszą Tradycję, pisaną przez wielkie „T”, nazywamy apostołską, ponieważ jej źródłem byli naoczni świadkowie życia Jezusa. Jaka jest relacja między Tradycją a Pismem Świętym? To pytanie często podnoszą protestanci. Tradycja apostołska jest pojęciem szerszym niż Pismo Święte. Można powiedzieć, że Nowy Testament jest częścią Tradycji, częścią utwaloną na piśmie. Najważniejszą, ponieważ utwaloną w dokumencie. Ale Pismo Święte nie pojawiło się w Kościele w tej postaci, jaką my znamy. Na początku istniały pewne luźne teksty, listy, świadectwa. Proces zbierania tych tekstów w jedną księgę, a dokładniej ukształtowania się kanonu 27 ksiąg Nowego Testamentu trwał od początku II wieku do IV wieku. Co było kryterium uznania danej księgi za kanoniczną (napisaną pod natchnieniem Ducha Świętego)? Tradycja Kościoła – czyli żywy przekaz wiary strzeżonej przez posługę biskupa Rzymu i innych biskupów. Pismo Święte stało się Pismem Świętym dzięki Tradycji. Dlatego dość absurdalne jest uznawanie Pisma Świętego za święte i jednocześnie negowanie autorytetu Kościoła. Jak podkreślił Benedykt XVI w adhortacji o Słowie Bożym, „właściwym miejscem interpretacji Biblii jest życie Kościoła”.

Papież wspólnie z biskupami stanowią tzw. Urząd Nauczycielski Kościoła. Jego zadaniem

jest z jednej strony strzeżenie depozytu wiary przed błędnymi interpretacjami, a z drugiej ciągłe głoszenie i wyjaśnianie prawdy, która została przekazana Kościołowi. To pierwsze zadanie wyraża się konkretnie w definiowaniu dogmatów wiary. Kiedy powstaje wątpliwość co do jakiejś prawdy, potrzebne jest jasne określenie, w co wierzymy. Jedno z najstarszych wyznań wiary nazywane jest Składem Apostołoskim. Była to starożytna formuła, uważana za wierność streszczenie wiary Apostołów.

Apostoł znaczy dosłownie „posłany”. Kościół apostołski nie może koncentrować się tylko na obronie depozytu wiary, ale musi wciąż na nowo go odczytywać i głosić. Na przestrzeni wieków wzrasta rozumienie treści wiary. Pojawiają się też nowe problemy, np. pytania związane z rozwojem medycyny czy techniki. Zadaniem Kościoła jest odpowiadać na te wyzwania, szukając światła w słowie Boga. Apostołoskość Kościoła wyraża się więc nie tylko w wierności, ale i we wszelkiej działalności zmierzającej do budowania królestwa Bożego na całej ziemi, czyli w apostołstwie.

Kościół jest wierny swojej istocie i swojej misji nie dzięki samym strukturom czy organizacji, ale dzięki mocy Ducha Bożego. Sam Piotr i pozostali Apostołowie okazywali się beznadziejnie słabi. Cóż powiedzieć o ich następcach? Też bywało i bywa różnie. Jezus obiecał, że Kościołowi będzie towarzyszył Duch Prawdy. On jest silniejszy od ludzkiej słabości. On prowadzi w prawdzie nie tylko biskupów, ale ogarnia całość Kościoła, strzeże przed błędem i jest motorem napędowym ewangelizacji. My wszyscy, współtworzący Kościół, nie musimy Go wymyślać na nowo, mamy być „pomocnikami Boga”. A to oznacza wierność korzeniom i posłanie do świata. W tym sensie każdy z ochrzczonych jest apostołem.

Z okazji wspomnienia Matki Bożej z Lourdes i Światowego Dnia Chorego

**ZAPRASZAMY CHORYCH I STARSZYCH PARAFIAN
NA MSZĘ ŚW. Z UDZIELENIEM SAKRAMENTU CHORYCH**

w sobotę 9-go lutego o godz. 9.00